

Bartosz PIELIŃSKI¹

UWARUNKOWANIA ROZWOJU LOKALNEJ GOSPODARKI SPOŁECZNEJ NA TLE NIEZASPOKOJONYCH POTRZEB LOKALNYCH SPOŁECZNOŚCI

WPROWADZENIE

Badanie, którego wyniki są tutaj prezentowane, były prowadzone od początku 2006 roku do października 2007 roku w ramach projektu pt. „Uwarunkowania rozwoju lokalnych gospodarek społecznych”. Projekt ten jest częścią Priorytetu Badawczego Partnerstwa na Rzecz Rozwoju „Tu jest praca” realizowanego przez zespół badawczy z Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Studiów Politycznych PAN. Celem badania było uchwycenie uwarunkowań stymulujących rozwój gospodarki społecznej w czterech społecznościach lokalnych, dokonanie opisu czynników wpływających na funkcjonowanie każdej z tych czterech lokalnych gospodarek społecznych oraz dokonanie porównań między nimi. Takie podejście pozwoliło na wypracowanie zestawu hipotez mówiących o uwarunkowaniach rozwoju lokalnych gospodarek społecznych. Zestaw ten tworzy pewien model, który został w tej publikacji wzbogacony o część wyników badań przeprowadzonych w obrębie PRR „Tu jest praca”, dotyczących niezaspokojonych potrzeb lokalnych społeczności².

GOSPODARKA SPOŁECZNA I JEJ PODMIOTY

W badaniach definicję podmiotów gospodarki społecznej będących podstawowymi elementami samej gospodarki społecznej stworzono opierając się na koncepcji przedsiębiorstwa społecznego, jaka została wypracowana przez EMES – Europejską Sieć Badawczą (European

¹ Koordynator projektu „Uwarunkowania rozwoju lokalnych gospodarek społecznych” w ramach Priorytetu Badawczego Partnerstwa na Rzecz Rozwoju „Tu jest praca”, pracownik naukowy Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego.

² Opis metodologii tego badania znajduje się w rozdziale „Badania gospodarki społecznej i potrzeb lokalnych: opis metody i rekomendacje” zawartym w drugiej części książki.

Research Network)³. W myśl tej koncepcji przedsiębiorstwo społeczne jest instytucją, która łączy w sobie cechy działania komercyjnego i społecznego. Prowadzi ono działalność produkcyjną lub usługową, ale jego głównym celem nie jest maksymalizacja zysku, lecz realizacja celów społecznych. Może to być zaspokajanie niszowych potrzeb społeczności lokalnej, wybranych potrzeb członków (np. spółdzielnie mieszkaniowe) czy też potrzeb innej, określonej w misji organizacji grupy społecznej, która z tych czy innych względów wymaga wsparcia. Przedsiębiorstwo społeczne tym różni się od zwykłego podmiotu gospodarki rynkowej, że ze względu na realizację celów społecznych w ograniczonym zakresie maksymalizuje zyski i ogranicza ich dystrybucję do właścicieli. Jednocześnie przedsiębiorstwo społeczne różni się od organizacji non-profit tym, że jednym z jego podstawowych celów jest wytwarzanie zysku, podczas gdy w organizacji non-profit generowanie nadwyżki przychodów nad kosztami nie jest celem samym w sobie, a jeżeli już do tego dojdzie, nadwyżka ta nie jest rozdzielana pomiędzy członków, pracowników czy założycieli, a jest przeznaczana w całości na realizację celów statutowych organizacji.

Stawiając sobie za cel zbadanie lokalnych społeczności pod kątem funkcjonowania w ich obrębie instytucji, które tworzą lokalną gospodarkę społeczną, postanowiono nieco przededefiniować w stosunku do opracowań EMES kryteria przynależności do gospodarki społecznej. Dlatego w naszych badaniach nie używamy terminu „przedsiębiorstwo społeczne”, lecz stosujemy termin „podmiot gospodarki społecznej”. Za podmiot gospodarki społecznej uważana jest każda instytucja produkująca (odpłatnie lub nieodpłatnie) dobra lub świadcząca (odpłatnie lub nieodpłatnie) usługi, a której działanie nie jest nakierowane na maksymalizację zysku, lecz na zaspokajanie potrzeb członków lokalnej wspólnoty lub określonej grupy osób. Podmiot gospodarki społecznej różni się zatem od przedsiębiorstwa społecznego tym, że jego działalność produkcyjna czy też usługowa nie musi przynosić zysku i nie musi stanowić głównego źródła utrzymania. Niemniej podmiot gospodarki społecznej musi prowadzić działalność produkcyjną lub usługową ukierunkowaną na zaspokajanie potrzeb swojego najbliższego otoczenia.

W naszych badaniach zastosowano następujące kryteria identyfikacji podmiotów gospodarki społecznej:

- co najmniej roczny okres działalności – badana instytucja powinna co najmniej przez rok prowadzić działalność produkcyjną lub usługową; kryterium to miało wyeliminować te inicjatywy, które były tworzone na użytek doraźny;
- prowadzona przez podmiot działalność produkcyjna lub usługowa na rzecz społeczności powinna mieć charakter ciągły lub być podejmowana regularnie nie rzadziej niż raz na pół roku; zgodnie z tym kryterium, działalność ta nie musi stanowić głównego źródła utrzymania podmiotu, ani być jego głównym polem działalności; kryterium minimalnej częstości działań zastosowano, aby uniknąć analizowania instytucji, które tylko sporadycznie prowadzą interesujące nas działania;

³ Informacje na temat działalności tej organizacji są dostępne na stronie <http://www.emes.net>.

- działalność produkcyjna lub usługowa podmiotu powinna służyć realizacji celów społecznych, nie jest więc nastawiona na maksymalizację zysku, lecz na jak najefektywniejsze zaspokajanie potrzeb społeczności lokalnej lub innej grupy osób;
- podmioty gospodarki społecznej nie są jednostkami administracji centralnej lub samorządowej.

Przedstawiona powyżej definicja oraz kryteria identyfikacji pozwoliły wyodrębnić do badań podmioty gospodarki społecznej zarówno w obrębie sektora *non-profit*, jak i wśród przedsiębiorstw *for-profit*. Do gospodarki społecznej zaliczaliśmy np. przykościelną jadłodajnię serwującą darmowe posiłki, ale także zakład pracy chronionej. Obydwie instytucje oferują bowiem usługi na rzecz pewnej grupy ludzi, którzy nie mogą samodzielnie zaspokoić swoich potrzeb, a w działaniach tych podmiotów decydujące lub też duże znaczenie mają cele społeczne.

Wyodrębnione podmioty gospodarki społecznej mogą w polskim prawodawstwie przyjmować liczne formy prawne, a ich działalność jest regulowana przez kilka ustaw. W kontekście uregulowań prawnych kształtujących instytucjonalne ramy działania podmiotów gospodarki społecznej ważne jest dostrzeżenie, w jaki sposób opisano możliwość prowadzenia przez te instytucje działalności gospodarczej. Najbardziej jasna jest sytuacja zakładów pracy chronionej, które są normalnymi instytucjami gospodarki rynkowej. O ich specyfice stanowi fakt, że stworzono dla nich odpowiednie warunki prawne i infrastrukturalne do pracy osób niepełnosprawnych. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja warsztatów terapii zajęciowej oraz zakładów aktywności zawodowej. Priorytetem tych form organizacyjnych jest reintegracja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych, a generowany w wyniku tej działalności zysk jest kwestią drugorzędną. Działalność gospodarczą mogą też prowadzić centra integracji społecznej oraz spółdzielnie socjalne.

Odnośnie funkcjonowania stowarzyszeń i fundacji kwestię ich działalności gospodarczej lub innej odpłatnej formy świadczenia usług reguluje ustawa z dnia 23 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego. Określa ona trzy formy, jakie może przyjmować działalność organizacji pozarządowych. Przede wszystkim organizacje te mogą prowadzić dwie formy działalności statutowej. Może to być nieodpłatna działalność statutowa, czyli świadczenie usług, za które organizacja nie pobiera żadnych opłat od beneficjentów. Taką formą działalności jest np. wydawanie darmowych posiłków. Drugi typ działalności statutowej to forma odpłatna. W tym wypadku za usługę świadczoną przez organizację pozarządową jest pobierana opłata. W obrębie tego typu działalności mogą pojawić się odpłatne porady prawne świadczone przez organizację pozarządową. Działalność ta staje się działalnością gospodarczą organizacji pozarządowej wówczas, gdy przychody uzyskane za świadczone usługi są wyższe niż bezpośrednie koszty tych usług lub też gdy wynagrodzenie osób fizycznych zatrudnionych przy wykonywaniu tego typu usług przekracza 1,5-krotność przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w sektorze przedsiębiorstw.

Jak widać, zbiorowość podmiotów gospodarki społecznej oraz działań z nią związanych jest bardzo zróżnicowana. Aby ułatwić swobodniejsze poruszanie się w niej,

dokonałiśmy następującej kategoryzacji organizacyjnych, w jakich występują objęte badaniami podmioty:

- podmioty gospodarcze nastawione na ograniczone generowanie i dystrybuowanie zysku, realizujące przez swoją działalność pewien cel społeczny w odniesieniu do wybranej grupy (członkowie spółdzielni mieszkaniowej, osoby niepełnosprawne itp.) lub społeczności lokalnej;
- jednostki nastawione przede wszystkim na osiągnięcie celów społecznych, niedystrybuujące zysków; ich głównym polem działania jest działalność gospodarcza (spółdzielnie socjalne);
- podmioty nastawione na realizację celów społecznych, które dla sfinansowania realizacji swojej misji podejmują działalność gospodarczą (organizacje pozarządowe prowadzące działalność gospodarczą);
- organizacje nastawione na osiągnięcie celów społecznych, które mogą generować pewne przychody z opłat za dobra/usługi wytworzone w ramach działalności statutowej (organizacje pozarządowe prowadzące odpłatną działalność statutową, centra integracji społecznej);
- instytucje nastawione na osiągnięcie celów społecznych, które w trakcie swojego działania nie generują przychodów z opłat (organizacje pozarządowe prowadzące nieodpłatną działalność statutową).

Bardzo szybko w trakcie badań okazało się, że instytucje, które mieszczą się w obrębie opracowanej definicji podmiotu gospodarki społecznej, wychodzą poza zbiór instytucji wskazywanych jako należące do sfery gospodarki społecznej w obrębie regulacji prawnych. Wiele bowiem organizacji bardzo aktywnie świadczy usługi swojemu najbliższemu otoczeniu, robiąc to często nieodpłatnie i w sposób niekoniecznie sformalizowany. Przykładem takich instytucji, które pojawiły się w kręgu naszego zainteresowania, były np. kluby seniora. Instytucje te nie generują zysku, najczęściej też świadczone przez nie usługi są darmowe, często działają pod auspicjami większych instytucji, takich jak spółdzielnie mieszkaniowe. Jednocześnie są bardzo aktywne w świadczeniu usług okolicznym mieszkańcom. Dlatego też kluby seniora wraz z innymi podobnymi instytucjami włączono do obszaru zainteresowania badawczego.

DOBÓR SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

Pierwotnym założeniem badań było skupienie się na obszarze dwóch województw: wielkopolskiego i warmińsko-mazurskiego. Chodziło o skonfrontowanie rozwoju gospodarki społecznej na dwóch znacząco różniących się obszarach. Odmienność Wielkopolski od Warmii i Mazur jest widoczna już na poziomie danych dotyczących stopy bezrobocia rejestrowanego. W województwie wielkopolskim stopa ta wynosiła zgodnie z danymi GUS w 2004 roku 15,9%, w 2005 – 14,6%, a w 2006 – 11,8%. Dla województwa warmińsko-mazurskiego te wartości odpowiednio wynosiły: 29,2%, 27,2% oraz 23,7%. W ten sposób te dwa województwa plasowały się na przeciwległych krańcach skali polskiego bezrobocia.

Ta sytuacja ma odzwierciedlenie w danych dotyczących liczby odnotowanych podmiotów gospodarki narodowej w rejestrze REGON. W roku 2006 w województwie warmińsko-mazurskim w sektorze prywatnym było zarejestrowanych 735 podmiotów gospodarczych, a w Wielkopolsce 1829. A zatem na jedno przedsiębiorstwo w Wielkopolsce przypadało 1845 mieszkańców, zaś na Warmii i Mazurach – 1945 mieszkańców.

Tabela 1. Podstawowe dane o społecznościach lokalnych objętych badaniami (2006)

Podstawowe dane	Mazurskie Siolo	Stary Gród	Miasto Wielkopolskie	Dzielnica
Powierzchnia w km ²	243	80	5	262
Ludność ogółem	6969	127195	15267	554625
Ludność na 1 km ²	28	1591	2917	2158
Ludność w wieku poprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym	21,2	21,5	18,8	17,2
Stopy bezrobocia 31 XII 2006 ^a	36,2	17,7	9,4	4,9
Podmioty gospodarcze ogółem	443	2313	12012	89624
Podmioty gospodarcze sektor publiczny	45	126	1205	1860
Podmioty gospodarcze sektor prywatny	398	2187	10807	87764
w tym:				
spółdzielni	5	13	86	305
fundacji	3	3	20	390
stowarzyszeń i organizacji społecznych	17	28	315	1713

^a Dane w przypadku Mazurskiego Siola dotyczą całego powiatu, w przypadku Miasta Wielkopolskiego – całego powiatu miejsko-wiejskiego, a w przypadku Dzielnicy – całego miasta.

Źródło: Dane odnoszące się do stopy bezrobocia pochodzą odpowiednio z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie i Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu. Pozostałe dane pochodzą z Banku Danych Regionalnych. Opracowanie: Bartosz Pielieński

Na podstawie tych samych danych REGON można stwierdzić, że w Wielkopolsce było zarejestrowanych w 2006 roku 600 fundacji oraz 7391 stowarzyszeń i organizacji społecznych, a na Warmii i Mazurach – odpowiednio 190 i 3247. Ważną różnicę między tymi dwoma regionami stanowi fakt, że Warmia i Mazury to tereny należące przed II wojną światową do Prus Wschodnich, a co za tym idzie, charakteryzują się znaczną

liczbą ludności napływowej, w przeciwieństwie do Wielkopolski, która charakteryzuje się znacznie większą stabilnością osadniczą.

W obrębie każdego z ww. województw wybrane zostały po dwie społeczności, które posiadają prężnie działające podmioty gospodarki społecznej. Podstawą takiego doboru było założenie, że należy przyrzeć się czterem dobrze rozwiniętym lokalnym gospodarkom społecznym, z których każda funkcjonuje w nieco innym otoczeniu. Zrealizowane w ten sposób badanie pozwoliło na postawienie wstępnych hipotez dotyczących czynników warunkujących rozwój lokalnych gospodarek społecznych, które można poddać weryfikacji w innych, reprezentatywnych badaniach podnoszących to zagadnienie.

Zespół badawczy znajdował się w tej korzystnej sytuacji, że był elementem Priorytetu Badawczego Partnerstwa na Rzecz Rozwoju „Tu jest praca” realizowanego w ramach programu EQUAL. Dzięki temu dysponował danymi z innych projektów, takich jak „Bank dobrych praktyk”, które umożliwiły zidentyfikowanie puli potencjalnych przedmiotów badawczych. Ostatecznie przeprowadzono badania gospodarek społecznych w czterech lokalnych społecznościach, to jest:

- w wiejsko-miejskiej gminie na terenie województwa warmińsko-mazurskiego – społeczność nr 1, określana dalej jako *Mazurskie Siolo*;
- w powiecie grodzkim na terenie województwa warmińsko-mazurskiego – społeczność nr 2, określana dalej jako *Stary Gród*;
- w mieście stanowiącym część gminy wiejsko-miejskiej w województwie wielkopolskim – społeczność nr 3, określana dalej jako *Miasto Wielkopolskie*;
- w jednej z części ponad 500 tys. miasta w województwie wielkopolskim – społeczność nr 4, określana dalej jako *Dzielnica*.

Mazurskie Siolo przyciąga uwagę, ponieważ na jego terenie działała bardzo prężna organizacja pozarządowa, silnie angażująca się w sferę gospodarki społecznej. Ten przypadek jest też o tyle interesujący, że mamy tutaj do czynienia z dobrze zinstytucjonalizowaną działalnością społeczną na obszarze po byłym PGR.

Stary Gród i *Miasto Wielkopolskie* są dwoma różniącymi się w znaczący sposób między sobą miastami. *Stary Gród* należy do jednego z byłych ośrodków administracji, jakie zostały pozbawione swojego statusu po ostatniej reformie w 1999 roku. Zmiana ta, jak pokazały badania, dość silnie odbiła się na funkcjonowaniu całej społeczności. Ponadto w *Starym Grodzie* mieszka przede wszystkim ludność napływowa, co stwarza pewne problemy w tworzeniu się silnych więzi. Społeczność *Miasta Wielkopolskiego* ma natomiast dość stabilną strukturę osadniczą i istnieją tu silne więzi społeczne.

Badaniami starano się objąć również środowisko wielkomiejskie. Z powodów organizacyjnych, jak też metodologicznych, nie można było przeprowadzić badań w skali całego, liczącego ponad 500 tys. mieszkańców, miasta. Postanowiono zająć się funkcjonowaniem gospodarki społecznej tylko w pewnym wycinku struktury dużego wielkopolskiego miasta. Wybór padł na społeczność funkcjonującą w obrębie jednej spółdzielni mieszkaniowej. Stało się tak, ponieważ na terenie tej spółdzielni usiłowano stworzyć partnerstwo społeczne,

którego zadaniem było skoordynowanie funkcjonowania miejscowych podmiotów gospodarki społecznej.

UWARUNKOWANIA

Po przeprowadzeniu badań – które w większości opierały się na wywiadach pogłębionych z przedstawicielami podmiotów gospodarki społecznej, przedstawicielami administracji samorządowej oraz liderami czterech wybranych społeczności – sformułowano wstępne tezy określające uwarunkowania rozwoju lokalnych gospodarek społecznych.

Najbardziej ogólnie można stwierdzić, że na gospodarkę społeczną oddziałują najsilniej dwie sfery: gospodarki i polityki. Sfera gospodarki, jeżeli źle funkcjonuje, pozostawia znaczną część potrzeb członków lokalnych społeczności niezaspokojoną, co tworzy warunki dla działania podmiotów gospodarki społecznej. Z drugiej jednak strony zła kondycja lokalnych przedsiębiorstw wpływa na słabsze możliwości wspierania podmiotów gospodarki społecznej. Sfera polityki oddziałuje na rozwój gospodarki społecznej przez określanie obszarów, w obrębie których zezwala się, a niekiedy nawet promuje funkcjonowanie podmiotów gospodarki społecznej. Sfera polityki wpływa również na to, że jednym z najważniejszych partnerów podmiotów gospodarki społecznej są samorządy lokalne.

Poniżej omówiono poszczególne czynniki oddziałujące w obrębie tych dwóch sfer na rozwój gospodarki społecznej. Analiza tych czynników oraz próba oszacowania ich oddziaływania na podmioty gospodarki społecznej doprowadzą do tytułowego modelu uwarunkowań lokalnych gospodarek społecznych.

KONDYCJA LOKALNEJ GOSPODARKI

Koniunktura gospodarcza określa, jakie działania mogą podejmować podmioty gospodarki społecznej, aby ich usługi znalazły zbyt. Muszą bowiem natrafić, tak samo jak zwykle przedsiębiorstwa, na niszę, w obrębie której mogą prowadzić swoją działalność. Tę zależność bardzo dobrze widać na przykładzie działającej w *Mazurskim Siole* fundacji „Przyszłość Wsi”. W pewnym momencie swojej działalności fundacja podjęła się utworzenia stowarzyszenia producentów rzepaku w celu produkcji biopaliwa. Mimo początkowych sukcesów w końcu musiało ono zawiesić swoją działalność. Tak sytuację stowarzyszenia opisuje prezes fundacji: „Powstało ono w roku 2003 wraz z budową rafinerii, cieszyło się dużym zainteresowaniem rolników, ale ich entuzjazm szybko opadł. Przez ponad rok nie produkujemy niczego. (...) Produkcja biopaliwa miała służyć potrzebom rolników z okolic, ale stała się nieopłacalna”.

Wpływ koniunktury gospodarczej na rozwój podmiotów gospodarki społecznej jest jeszcze bardziej widoczny na przykładzie zakładu doskonalenia zawodowego (ZDZ) działającego w *Starym Grodzie*. Wicedyrektor tego zakładu poproszony o dokonanie periodyzacji historii działania swojej jednostki stwierdza: „Nic się nie zmieniło, zmieniły się tylko

potrzeby rynkowe. Rynek się rozwija i my musimy przygotować takie szkolenia, kursy i programy, jakich wymaga od nas rynek”. Z tych też powodów zakład oferuje szeroki zakres usług związanych ze szkoleniami: są to szkolenia dla osób nieposiadających przygotowania zawodowego, szkolenia na czeladników, szkolenia na mistrza, szkolenia szycia i kroju, szkolenia kosmetyczne, masażu czy też fryzjerskie. Wszystkie są skierowane do indywidualnych klientów oraz odbiorców zbiorowych. ZDZ współpracuje też od 2006 roku z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, prowadząc doradztwo zawodowe dla osób niepełnosprawnych. Wszystkie te działania zmierzają do tego, aby jak najlepiej dostosować się do wymogów rynku i podtrzymywać własną działalność.

Można by zatem postawić tezę, iż podmioty gospodarki społecznej, podobnie jak wszystkie przedsiębiorstwa, muszą liczyć się ze zmianami zachodzącymi na rynku i dostosowywać się do nich. Jednakże istnieje pewna specyfika powiązań, jakie występują między poszczególnymi podmiotami gospodarki społecznej a koniunkturą lokalnej gospodarki.

Dobłą ilustracją tych odmiennych uwarunkowań są problemy, z jakim borykają się instytucje powiązane z gospodarką społeczną na terenie *Dzielnicy*. Dotyczy to w szczególności centrum integracji społecznej (CIS). Powstało ono z myślą o tych członkach spółdzielni mieszkaniowej z terenu *Dzielnicy*, którzy nie byli w stanie uregulować zaległych opłat za czynsz. Za przyczynę takiego stanu rzeczy uznano brak dochodów z pracy i dlatego też postanowiono stworzyć odpowiednie warunki dla dłużników, aby poprawili własną sytuację materialną i mogli wywiązać się z zaległości w stosunku do spółdzielni. „Założenie było takie, że zakładamy filię CIS-u [działającą na terenie *Dzielnicy* – przyp. BP] dla pięćdziesięciu osób. (...) stanowczo twierdzono, że będziemy mieli aż nadto tych uczestników (...) że to jest zagłębienie ludzi poszukujących pracy, bezrobotnych, poszukujących wsparcia, i że CIS będzie *full*. Pierwsze zdziwienie (...) po sondowaniu okazało się, że z trudem jest sześć osób”. Okazało się, że założenia leżące u podstaw zawiązania centrum integracji społecznej nie pokrywały się z rzeczywistością. Dlatego też ludzie związani z centrum zaczęli się rozglądać za usługami, które mogłyby być skierowane do innej grupy niż bezrobotni. W kontekście *Dzielnicy* wydaje się, że taką grupą stają się osoby starsze. Potrzebę zaoferowania im usług pielęgnacyjnych, opiekuńczych czy też związanych z organizacją wolnego czasu dostrzegają zarówno przedstawiciele centrum, jak i przedstawiciele lokalnego Caritasu oraz władze samorządowe. Opieka nad osobami starszymi wydaje się stanowić ten obszar działalności lokalnej gospodarki społecznej, który rokuje największe nadzieje na rozwój na terenie *Dzielnicy*.

Jednakże to nie wszystkie problemy centrum integracji społecznej działającego na terenie części dużej metropolii. Wraz z poprawą sytuacji na rynku pracy pojawiły się problemy ze znalezieniem odpowiedniego personelu do pracy w centrum. Koordynator CIS w trakcie wywiadu stwierdza, że: „mamy problemy ze znalezieniem dobrego instruktora budowlanki, bo rynek jest chłonny i budowlancy dziś pracę mają, a tu nie są duże pieniądze, bo tutaj nie mamy zatrudnionych instruktorów na pełne etaty”. A zatem zmiany zachodzące na rynku pracy nie tylko wymuszają dostosowywanie się podmiotów gospodarki społecznej

do zmieniających się oczekiwań rynku, ale wpływają bezpośrednio na organizację działania poszczególnych instytucji.

Koniunktura gospodarcza na lokalnym rynku przekłada się na działanie podmiotów gospodarki społecznej na dwa sposoby. Przede wszystkim, podobnie jak w przypadku zwykłych podmiotów gospodarczych, badane instytucje dostosowują się do zmian zachodzących na rynku i mają zazwyczaj większe szanse na dobre funkcjonowanie, kiedy koniunktura gospodarcza jest pomyślna. Jednocześnie jednak występuje drugi typ uwarunkowania – im lepsza koniunktura na lokalnym rynku pracy, tym mniej osób, które potrzebują pomocy organizacji powiązanych z gospodarką społeczną oraz tym większa konkurencja o pracowników pomiędzy podmiotami gospodarki społecznej a innymi pracodawcami.

Należy pamiętać, że te dwa uwarunkowania z różną siłą działają na poszczególne rodzaje podmiotów gospodarki społecznej. Im funkcjonowanie danej instytucji jest bardziej uzależnione od zysków generowanych z działalności gospodarczej, tym silniej będzie ona reagowała na poprawę koniunktury w lokalnej gospodarce. Natomiast im bardziej dana instytucja w swoich działaniach jest nastawiona przede wszystkim na świadczenie usług osobom o znacznej deprivacji potrzeb, tym trudniej będzie jej znaleźć odpowiednią niszę dla własnej działalności z chwilą poprawiania się ogólnej sytuacji gospodarczej.

GOSPODARKA SPOŁECZNA A SZARA STREFA

Na podstawie przedstawionych powyżej hipotez można by wnioskować, że inicjatywy skierowane do osób zmarginalizowanych spotykają się z zapotrzebowaniem wtedy, gdy sytuacja gospodarcza w danym regionie jest bardzo zła. Z badań wynika, że taka zależność jest ograniczana przez wpływ innego czynnika – szarą sferę. W trakcie badań natrafiono bowiem na ślad dość ciekawej współzależności między istnieniem szarej sfery na rynku pracy a funkcjonowaniem lokalnej gospodarki społecznej. Wydaje się, że możliwość łatwego nielegalnego zarobku stanowi bardzo znaczącą konkurencję dla funkcjonowania wszelkich inicjatyw w obrębie trzeciego sektora, a zwłaszcza gospodarki społecznej. Podkreślamy warunkowość tej współzależności z dwóch powodów. Po pierwsze, zaobserwowano ją jedynie w *Mazurskim Siole*. Po drugie, fakt jej występowania jest poświadczany jedynie pośrednio przez rozmówców. Ponieważ jednak niniejsze badanie miało na celu rozpoznanie całego fenomenu gospodarki społecznej oraz zasugerowanie jedynie pewnych hipotez, odnoszących się do jej funkcjonowania na poziomie lokalnym, to problematyka szarej strefy została wyodrębniona.

Szara strefa na rynku pracy w *Mazurskim Siole* uwidacznia się w związku z bliskością wschodniej granicy. Fakt ten powodował, że wielu mieszkańców trudniło się nielegalnym przewożeniem alkoholu (przemyt) lub też przewożeniem go w dozwolonej ilości („mrówki”). Te i podobne zjawiska oddziałują na gospodarkę społeczną na dwa sposoby. Po pierwsze, przewóz alkoholu stanowi łatwe i popularne źródło dochodu, które stanowi konkurencję dla programów promujących integrację z legalnym rynkiem pracy. Tak o tym zjawisku

mówi jedna z osób powiązanych z gospodarką społeczną w *Mazurskim Siole*: „(...) ludzie z tych terenów nie chcą być uczestnikami centrum integracji społecznej. Duża część z nich zarabia jako tzw. mrówki, wykorzystując bliskość przejścia granicznego z Rosją i Obwodem Kaliningradzkim (...) Oni wolą pracować na czarno, bez podatków i organizując sobie pracę w swoim rytmie, a nie przychodzić codziennie na zajęcia. Poza tym dla nich praca nielegalna jest bardziej opłacalna finansowo niż świadczenie integracyjne [otrzymywane przez uczestników CIS – przyp. BP]”. Podobnymi spostrzeżeniami podzielił się z nami pracownik samorządu powiatowego: „(...) dla wielu ludzi bardziej opłaca się wyjechać za granicę i przywieźć chodliwe papierosy czy alkohol, plus paliwo. Znam takich ludzi, którzy nie pracują, wszyscy członkowie rodziny żyją z granicy. (...) zachęca ich łatwość zdobycia środków, nie takich małych bo wyjazd daje 200–300 zł, co powoduje, że można lekko żyć”. Bliskość granicy, czyli łatwość zarobkowania w szarej strefie, stanowi zatem znaczącą konkurencję dla działań podejmowanych w obrębie gospodarki społecznej. Ludzie, którzy mogliby korzystać z programów reintegracji, wybierają łatwiejszą dla siebie alternatywę – „życie z przejścia granicznego”.

W bardziej pośredni sposób szara sfera oddziałuje, zdaniem rozmówców, w wymiarze mentalności. Bliskość granicy potęguje efekt, jaki na tutejszą społeczność wywarł upadek PGR. Ludzie w nim zatrudnieni wynieśli z czasów PRL przekonanie, że wykonując nawet niewielką i niezbyt złożoną pracę, mają prawo do bardzo bogatego zestawu świadczeń umożliwiających im życie na przyzwoitym poziomie. Z drugiej strony, okres po 1990 roku wyrobił w nich przekonanie, że zostali oszukani i nie ze swojej winy znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Ta wizja świata bez perspektyw połączona z szukaniem jak najłatwiejszych źródeł zarobku jest wzmacniana przez możliwość egzystencji przeciętnej rodziny dzięki łączeniu dochodów z emerytury lub renty z utargiem uzyskanym z przemytu alkoholu. Prezes fundacji „Wieś Przyszłości”, tak podsumowuje całą sytuację: „kiedy zapytałaby pani dziecko z tutejszej podstawówki, kim chciałoby być w życiu, odpowiedziałoby: bezrobotnym”. Inny rozmówca tak opisuje klimat panujący w społeczności *Mazurskiego Siola*: „Panuje tu wszechogarniająca beznadzieja”.

Materiał zebrany w społeczności *Mazurskiego Siola* dowodzi, że wpływ funkcjonowania szarej sfery gospodarki może oddziaływać na podmioty gospodarki społecznej nie tylko przez tworzenie realnej alternatywy dla działań podejmowanych w celu polepszenia sytuacji ludności zmarginalizowanej, lecz także przez wytworzenie atmosfery niesprzyjającej jakiegokolwiek aktywności społecznej.

LOKALNE PRZEDSIĘBIORSTWA

Wpływ kondycji lokalnej gospodarki na funkcjonowanie podmiotów gospodarki społecznej nie uwidacznia się tylko w prostej bezpośredniej współzależności, ale wpływa też na jej działanie w sposób pośredni. Dzieje się tak za sprawą lokalnych przedsiębiorstw, które stanowią jedną z głównych podpór lokalnych gospodarek społecznych. Oczywiście

stopień wpływu prywatnych przedsiębiorców na funkcjonowanie podmiotów gospodarki społecznej zależy od profilu ich działalności. Na przykład w *Mieście Wielkopolskim* objęte naszymi badaniami stowarzyszenie plecionkarzy i wikliniarzy, bardzo intensywnie współpracowało z lokalnymi firmami. Wynikało to z profilu tego stowarzyszenia, którego celem było z jednej strony podtrzymywanie umiejętności wyrobu produktów z wikliny, z drugiej zaś – promocja i integracja firm związanych z tego typu produkcją. Z tych też powodów stowarzyszenie jest w znacznej części finansowane przez prywatnych sponsorów.

Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku stowarzyszenia kupców działających w *Mieście Wielkopolskim*. Tutaj również istniały silne powiązania pomiędzy tym podmiotem gospodarki społecznej a otaczającymi go prywatnymi przedsiębiorcami. Cała organizacja działa wyłącznie dzięki ich wsparciu. Jednakże nie wszystkie podmioty gospodarki społecznej mają tak dobre kontakty z firmami prywatnymi. Większość badanych instytucji wkłada często wiele wysiłku w pozyskanie nawet nieznaczących środków od prywatnych przedsiębiorstw. Muszą oni pokonać po drodze dość znaczną konkurencję przy ubieganiu się o finansowe lub rzeczowe wsparcie ze strony firm. Jednakże zabieganie o tzw. sponsoring wydaje się naturalnym elementem funkcjonowania organizacji, jakimi są podmioty gospodarki społecznej.

Czynnikiem różnicującym dostęp do funduszy pochodzących od prywatnych przedsiębiorstw jest nie tylko stopień powiązania danej organizacji ze sferą gospodarki prywatnej, lecz także rodzaj odbiorców, do których skierowana jest oferta danego podmiotu gospodarki społecznej. W wywiadzie z przedstawicielem jednego ze stowarzyszeń zajmujących się w problemami osób z zaburzeniami psychicznymi w *Mieście Wielkopolskim* pojawiło się stwierdzenie, że: „firmy mają swoją politykę i wiedzą, na co dać, a na co nie. Są takie tematy, na które łatwiej dawać pieniądze, na przykład Amazonki, gdzie łatwiej jest udowodnić, że jest potrzebna jakaś konkretna pomoc specjalistyczna. To jest łatwiej udowodnić i łatwiej jest dostać na to pieniądze. A z tą chorobą to jest tak, że jest ona mało namacalna”. Ten cytat oddaje ogólne przeświadczenie przedstawicieli podmiotów gospodarki społecznej, że chociaż część prywatnych sponsorów pomaga organizacjom społecznym z pobudek czysto altruistycznych, to jednak wspieranie bardzo szeroko rozumianej działalności społecznej opiera się przede wszystkim na przemyślanej strategii promocji firmy. Dotyczy to przede wszystkim dużych przedsiębiorstw. Ta postawa przedstawicieli świata biznesu jest odbierana raczej ze zrozumieniem i przedstawiciele podmiotów gospodarki społecznej starają się szukać takich sponsorów, którzy wspierając określoną inicjatywę, mogliby odnieść korzyść, np. przy promocji własnego wizerunku.

Warto zauważyć, że na skłonność lokalnych przedsiębiorców do aktywnego wspierania inicjatyw z obszaru gospodarki społecznej wpływa sama koniunktura gospodarcza. Było to szczególnie widoczne na przykładzie *Dzielnicy*. Jeszcze parę lat temu inicjatywy podejmowane na tym terenie, polegające na aktywizacji zawodowej bezrobotnych nie spotkały się z zainteresowaniem lokalnych pracodawców. Z chwilą jednak zmiany koniunktury na rynku pracy prywatni przedsiębiorcy zaczęli przejawiać coraz większe zainteresowanie inicjaty-

wami społecznymi na rzecz bezrobotnych. „Jak rozpoczynaliśmy na początku 2006 roku, to rzeczywiście było tak, że pracodawcy sobie przebierali, wyrzucali, nie wyrzucali, przyjmowali. W tej chwili, myśmy też to obserwowali, że z tych między innymi sklepów zgłaszali się do nas, prosili o to, aby ludzi skierować do pracy”. Postawa prywatnych przedsiębiorców wobec konkretnych inicjatyw podejmowanych przez organizacje gospodarki społecznej może się więc zmieniać i ewoluować od całkowitego braku zainteresowania inicjatywami społecznymi do zabiegania o kontakt i współpracę z podmiotami gospodarki społecznej.

Znając zatem czynniki warunkujące samą siłę powiązań między podmiotami gospodarki społecznej a przedsiębiorstwami, można się pokusić o dodanie kolejnego elementu do tworzonego modelu – im lepsza kondycja lokalnej gospodarki, tym lepsza sytuacja lokalnych przedsiębiorców i tym silniej są oni skłonni wspierać działanie podmiotów gospodarki społecznej.

WYCOFYWANIE SIĘ PAŃSTWA

Chociaż minęło dwadzieścia lat od momentu rozpoczęcia transformacji ustrojowej inicjującej ogromne przeobrażenia w sferze gospodarki i polityki, to skutki tych przeobrażeń są odczuwane do dzisiaj. Doprowadziły one do serii zjawisk, które mniej lub bardziej bezpośrednio wiązały się z wycofywaniem się państwa zarówno ze sfery gospodarczej, jak i społecznej. To, w jakiej formie państwo ustępowało miejsca innym instytucjom, zadecydowało w znacznym stopniu o tym, jak kształtowała i kształtuje się gospodarka społeczna.

Wpływ zmniejszania się bezpośredniej roli instytucji państwowych w sferze gospodarki społecznej najwyraźniej widać w funkcjonowaniu spółdzielni. Szczególne znaczenie miały tu dwa czynniki: urynkowienie i autonomizacja. Urynkowienie wymusiło na spółdzielniach szybkie dostosowanie się do funkcjonowania na wolnym rynku bez wsparcia ze strony państwa. Państwo bowiem do 1989 roku z jednej strony zapewniało niektórym spółdzielniom pozycję monopolistyczną, z drugiej zaś – dofinansowywało je np. przez dopłaty za zużytą energię, jak w przypadku spółdzielni mieszkaniowych. Całą tę sytuację bardzo zwięźle opisał jeden z naszych rozmówców, który stwierdził, że spółdzielnie: „bardzo szybko były [stały się – przyp. BP] mocnymi, prężnymi organizmami gospodarczymi”.

Jednakże wycofywanie się państwa ze sfery spółdzielczej nie oznaczało tylko i wyłącznie postawienia tych instytucji przed bardzo trudnym testem efektywności działania w warunkach rynkowych. Oznaczało również uzyskanie niezależności i szeroko rozumianą autonomizację. Spółdzielnie stały się na powrót instytucjami tworzonymi i działającymi na rzecz swoich członków. Tak o zmianie postawy rolników zrzeszonych w spółdzielni mleczarskiej mówi jej pracownik: „Dzisiaj oni zupełnie inaczej do tego podchodzą. Dzisiaj oni wiedzą, że to jest ich spółdzielnia. Dzisiaj się z nimi dyskutuje zupełnie inaczej. To jest dzisiaj przyjemność współpracować z tymi członkami, bo oni również prowadzą swój własny biznes. Poziom identyfikacji członków ze spółdzielnią jest wyższy. Zostały te gospodarstwa, które spełniły wymagania, które zainwestowały, które chcą się rozwijać, które chcą z tego żyć”.

Wycofywanie się państwa ze sfery społecznej i gospodarczej doprowadziło zatem do odrodzenia się instytucji mających najdłuższą historię działania w obszarze, który dzisiaj nazywamy gospodarką społeczną. Jednakże jeszcze bardziej znaczącą dla rozwoju gospodarki społecznej konsekwencją wycofywania się państwa było powstanie przestrzeni, w obrębie której mogły rozpocząć działalność podmioty gospodarki społecznej. W sferze instytucjonalnej chodziło tu przede wszystkim o to, że instytucje państwowe nie posiadały już monopolu na dostarczanie usług społecznych. Nastąpił proces pluralizacji rozwiązań instytucjonalnych. Usługi społeczne mogą być obecnie świadczone przez przedsiębiorstwa prywatne, organizacje pozarządowe, jednostki kościelne lub wyznaniowe, instytucje samorządowe oraz nadal w pewnym stopniu przez instytucje państwowe. W sferze świadczenia usług społecznych pojawiła się wielość różnorodnych rozwiązań, w ramach których inicjatywy gospodarki społecznej stanowią jedną z opcji.

Pluralizm instytucjonalny, który powstał po wycofaniu się państwa ze sfery gospodarki i sfery społecznej, doprowadził w konsekwencji do tego, że poszczególne sfery życia społecznego i gospodarczego są zagospodarowywane przez instytucje kierujące się różnymi zasadami. Te obszary, w których można było generować zyski, zostały w większości opalone przez prywatne podmioty rynkowe, inne – na mocy decyzji politycznych – zostały oddane w kompetencje administracji samorządowej, część nadal podlega administracji centralnej. Jednakże cały czas pozostawały i pozostają obszary niezagospodarowane ani przez podmioty opierające działalność na wolnym rynku, ani przez instytucje sektora publicznego. W sferach tych funkcjonują organizacje pozarządowe.

W każdej badanej społeczności wielkość takiego obszaru różniła się znacznie. Największa sfera niezagospodarowana ani przez instytucje prywatne, ani publiczne znajdowała się w *Mazurskim Siole*. Rozmówca z samorządu powiatowego tak charakteryzuje sytuację: „(...) mankamentem tych terenów jest sytuacja, która powstała po zlikwidowaniu PGR. Ludziom, którzy kiedyś w nich pracowali, a jest ich nadal sporo, zrobiono kiedyś ogromną krzywdę. Oni nic innego nie potrafili zrobić oprócz prostych prac w rolnictwie. Przy czym nauczeni byli jeszcze jednego: że im się dużo należy. Praca niewielka, wysiłek niewielki, natomiast wszystko inne powinni dostać: a to ziemia, a to mleko, a to kartofle, a to gdzieś tam jeszcze na boku paliwo zwędził i sprzedał, a to paszę sprzedał, mieszkanie im się należało. Dodatki różne itd. I to spowodowało, że ci ludzie, w okresie transformacji nie potrafili się odnaleźć. Oni od lat uważają, że im zrobiono tylko krzywdę i koniec, a oni nie muszą wykrzesać z siebie odrobiny wysiłku, żeby się przystosować do nowych warunków”. W tej wypowiedzi widać wyraźnie, że po wycofaniu się państwa z prowadzenia kolektywnych gospodarstw rolnych znaczna część społeczności *Mazurskiego Siola* została postawiona w sytuacji, w której nie mogła się odnaleźć. Nie mogła znaleźć legalnego zatrudnienia ani liczyć na tak szeroką jak dotychczas opiekę ze strony państwa. Pozostawało im albo zatrudnienie w szarej sferze, albo ukierunkowanie na inicjatywy podejmowane w trzecim sektorze. Zła sytuacja ekonomiczna na terenie *Mazurskiego Siola* powoduje, że sfera, którą potencjalnie mogą zagospodarować organizacje społeczne, jest niesłychanie szeroka. Jeden

z naszych rozmówców posunął się nawet do stwierdzenia, że to jedynie gospodarka społeczna ma szansę zaktywizować gospodarczo ten rejon: „Nie ma pracy, nie ma przedsiębiorców, jedynym wyjściem są przedsiębiorstwa społeczne”.

Sytuacja, z jaką mieliśmy do czynienia w wypadku mazurskiej gminy, nie oddaje specyfiki pozostałych trzech badanych społeczności. Tam sfera niezagospodarowana ani przez podmioty gospodarki rynkowej, ani przez instytucje publiczne jest o wiele mniejsza. Działalność organizacji pozarządowych koncentruje się w związku z tym tylko na paru kwestiach, takich jak opieka nad osobami starszymi czy niepełnosprawnymi. Nikt nie postrzega tej działalności jako głównego źródła podtrzymywania dobrobytu członków poszczególnych społeczności.

Podsumowując ten fragment, można postawić kolejną hipotezę. Wielkość sfery, która może być zagospodarowana przez podmioty gospodarki społecznej zależy od tego, jak znaczną część potrzeb, które przed 1989 rokiem zaspokajało państwo, są w stanie zaspokoić instytucje rynkowe, samorządowe lub administracyjne. Jeżeli działają one niewydolnie, to sfera działania podmiotów gospodarki społecznej jest niesłychanie duża.

Jednak siła tej tezy zależy w znacznym stopniu od tego, jakiego podmiotu gospodarki społecznej dotyczy. Ponownie należy odwołać się do spółdzielni. Są to podmioty gospodarki społecznej bardziej związane ze sferą gospodarki rynkowej niż z organizacjami trzeciego sektora. Ich głównym celem jest zaspokajanie potrzeb członków (np. praca, mieszkanie) oraz generowanie dochodów mogących pokryć koszty działania. Dopiero po wygenerowaniu zysku mogą jego część lub całość przeznaczyć na działalność społeczną. W swojej pierwotnej funkcji są zatem podmiotami gospodarki rynkowej. Powyższe wnioski nt. funkcjonowania spółdzielni dotyczą także zakładów pracy chronionej, które działając na zasadach rynkowych, mają jedynie niewielkie wsparcie finansowe (niezależne od uwarunkowań rynkowych), wynikające z faktu zatrudniania osób niepełnosprawnych. Część zatem podmiotów gospodarki społecznej, działających na podobnych zasadach jak przedsiębiorstwa prywatne, będzie wyraźnie uzależniona od koniunktury i nie będzie rozwijać się wyłącznie w niszach, lecz będzie konkurować z prywatnymi podmiotami for-profit.

ZMIANY ŁADU ADMINISTRACYJNEGO

Dla rozwoju lokalnych gospodarek społecznych, oprócz dramatycznego zmniejszenia się roli państwa w sferze społecznej i gospodarczej, ogromne znaczenie w sferze politycznej miał stopniowy proces przekształcania się struktur organizacyjnych instytucji publicznych. Chodzi o zakończony w 1999 roku proces reorganizacji ładu administracyjnego państwa. Przekształcenia te miały dwie znaczące konsekwencje. Przede wszystkim doprowadziły do tego, że znaczna część pozostających po 1989 roku kompetencji państwa w sprawach społecznych została przeniesiona na poziom samorządów lokalnych. Co więcej, umożliwiono samorządom korzystanie ze świeżo uzyskanych kompetencji m.in. w formie zlecenia wykonania części zadań publicznych organizacjom pozarządowym. W ten sposób szeroko

rozumiana administracja samorządowa mogła przekazać znaczną część swoich zadań trzeciemu sektorowi.

Wielokrotnie w trakcie wywiadów z przedstawicielami samorządu powiatowego i gminnego pojawiały się stwierdzenia świadczące o dużym znaczeniu funkcjonowania organizacji pozarządowych dla wypełniania nałożonych na samorządy lokalne zadań. Jeden z przedstawicieli powiatu obejmującego swoim zasięgiem społeczność *Mazurskiego Sioła* stwierdza: „Wiele rzeczy, które są w obszarze naszego działania, są nie do udźwignięcia bez wspomaganie się w większym stopniu organizacjami kościelnymi, a w mniejszym organizacjami pozarządowymi. Wiele radości w naszym świecie jest opędzanych dotacją rządu 300 zł dla jakiejś organizacji emeryckiej”. Przedstawiciel samorządu miejskiego w *Mieście Wielkopolskim* stwierdza w pewnym momencie rozmowy: „Wspieramy organizacje, bo one czasem lepiej załatwiają pewne sprawy niż urząd”. Zaś kierownik miejskiego ośrodka pomocy społecznej w tej samej miejscowości dodaje: „Z tej działki, którą ja się zajmuję, nie ma właściwie roku, żeby kolejne duże zadanie, i to ważne, nie było zlecane organizacjom pozarządowym”. Podobne stwierdzenia padają z ust przedstawicieli samorządu w *Mieście Wielkopolskim* i w *Dzielnicy*.

Samorząd wspiera działanie podmiotów gospodarki społecznej przez powierzenie im zadań zleconych, organizowanie konkursów na przeprowadzenie określonych inicjatyw, przez udzielanie dotacji, nieodpłatną dzierżawę pomieszczeń, czy też przez pomoc w rozwiązywaniu problemów natury administracyjnej. Najbardziej wielowarstwowo i niejednoznacznie współpraca ta układała się pomiędzy przedstawicielami samorządów lokalnych a fundacja „Wieś Przyszłości”. Przedstawiciele samorządów gminnego i powiatowego bardzo chwalili sobie zaradność szefa fundacji i wskazywali na różne formy współpracy pomiędzy samorządami a samą fundacją. Podkreślali jednocześnie, że jedną z podstawowych funkcji administracji samorządowej w tej relacji jest utrzymywanie szefa fundacji w obrębie rygorów biurokratycznych, jakie są wymagane przy realizacji najróżniejszych projektów. Pracownicy samorządu odgrywali też często rolę zaplecza administracyjnego, administracyjnego w stosunku do różnych przedsięwzięć fundacji.

Podobne zjawisko występuje także w pozostałych społecznościach. Przedstawicielka samorządu ze *Starego Grodu* stwierdza: „Dla organizacji skupiających niepełnosprawnych czy osoby starsze jest trudność wypełniania pewnych formularzy, korzystania z nowych technologii typu komputer, że trzeba coś napisać też elektronicznie, to też jest dla nich bariera, co trzeba też uwzględnić przy kontaktach z nimi”. Stąd też pomoc urzędników samorządowych w uporaniu się z takimi przeciwnościami. Jednak posiadana przez samorządy wiedza i kompetencje nie są wykorzystywane tylko doraźnie przy udzielaniu wsparcia w poszczególnych projektach, są one również przekazywane podmiotom gospodarki społecznej w sposób bardziej systematyczny w ramach szkoleń. Samorządy organizują kursy, w trakcie których przekazują posiadaną przez siebie wiedzę i umiejętności – szczególnie te dotyczące pozyskiwania pieniędzy na prowadzenie działalności społecznej. Przykładem takiej działalności są szkolenia organizowane przez urząd miejski na terenie

Dzielnicy – kursy te cieszą się tak dużym powodzeniem, że zapisy obejmują już przyszłe edycje tego rodzaju spotkań.

Większość relacji pomiędzy samorządami powiatowymi i gminnym a podmiotami gospodarki społecznej nie jest tak dynamiczna jak w *Mazurskim Siole*. Podstawową funkcją samorządów jest w tych relacjach ułatwianie działania podmiotom gospodarki społecznej. Wśród przebadanych instytucji żadna nie była w pełni uzależniona od wsparcia ze strony samorządu, ale znacząca większość w tej lub innej formie czerpała korzyści ze współpracy z administracją samorządów gminnych lub powiatowych. Poza czysto finansową formą wsparcia uwidaczniającą się w postaci przekazywania pieniędzy czy odpustowania od opłat za pomieszczenia wynajmowane przez podmioty gospodarki społecznej, samorządy posiadają duże znaczenie jako ośrodki, które koordynują przepływ informacji, przekazują wiedzę oraz uwiarygodniają poszczególne działania podmiotów gospodarki społecznej.

W *Dzielnicy* rola samorządu nie była szczególnie istotna w sferze finansowej, lecz znacząca w wymiarze informacyjnym. Na przykład dla filii Caritasu kontakt z samorządem był szczególnie ważny, gdyż pozwalał uzyskać informacje na temat osób potrzebujących materialnego wsparcia. W nieco innej formie znaczenie samorządu jako przekaźnika informacji uwidoczniło się w kontekście działania lokalnej filii centrum integracji społecznej. Tutaj dobre relacje z samorządem pozwoliły na rozpowszechnienie informacji o możliwości skorzystania z usług CIS, także wśród osób, które mogą być potencjalnymi uczestnikami prowadzonych tam zajęć. Co więcej, to miejski ośrodek pomocy rodzinie kieruje osoby kwalifikujące się do zajęć integracyjnych w centrum i bez takiego skierowania osoby te nie mogłyby uczestniczyć w prowadzonych przez CIS zajęciach.

Efektywność współpracy z samorządem zależy od wielu czynników, z których jednym z najważniejszych są finansowe możliwości samorządu. Możliwości samorządu w zakresie finansowania działalności organizacji pozarządowych tak określił przedstawiciel samorządu gminnego *Mazurskiego Siola* (najbiedniejszej z przebadanych społeczności): „Sytuacja gminy zastana przeze mnie jest taka, że mamy zadłużenie 6 mln, z czego (...) 1 mln bieżącego, przy dochodzie własnym gminy 4 mln. Tak więc, to jest obraz naszych możliwości, jeżeli chodzi o finansowanie, jeżeli chodzi o przedsięwzięcia”. Sytuacja finansowa poszczególnych samorządów wynika z kolei z sytuacji gospodarczej danego regionu. A zatem zła kondycja lokalnej gospodarki przekłada się w dwójnasób na warunki funkcjonowania podmiotów gospodarki społecznej – drastycznie ogranicza możliwości wsparcia ze strony prywatnych przedsiębiorców oraz sprawia, że samorząd lokalny nie ma wystarczającej ilości środków, aby wspierać lokalne inicjatywy społeczne.

Innego rodzaju problem stanowi wypracowanie dobrych relacji pomiędzy samorządem a podmiotami gospodarki społecznej. Kiedy poproszono naszych rozmówców o opisanie historii relacji pomiędzy samorządami a organizacjami społecznymi, to zazwyczaj relacje te można było podzielić na dwa okresy: lata 90. XX wieku, w trakcie których istniała duża niechęć ze strony ówczesnych władz samorządowych do instytucji pozarządowych i pierwsze lata XXI wieku, kiedy te relacje uległy normalizacji. Bardzo ważne dla utrzymania

dobrej współpracy między administracją samorządową a organizacjami pozarządowymi jest zaufanie: „Na początku musimy się wzajemnie poznać. Wiele jest stereotypów. Trzeba poznać swe kompetencje, czym się zajmujemy, czym powinniśmy, a co nie należy do naszych kompetencji. To jest na początku. Musimy poznać się wzajemnie i nasz zakres funkcjonowania. Nie ma już ograniczeń prawnych. Organizacje już wiedzą, jak się w tym prawie poruszać i my to wiemy, także jest taka możliwość. Czasami są uprzedzenia wobec organizacji samorządowych. Odwrotnie również się pojawiają”. Ta potrzeba wzajemnego zaufania, opierająca się przede wszystkim na poznaniu wzajemnych oczekiwań i postaw, bardzo dobrze została uchwycona w badaniu. Stało się tak dzięki temu, że prowadzono badanie niedługo po wyborach samorządowych w listopadzie 2006 roku. Właściwie we wszystkich przebadanych przez nas społecznościach dawało się wyczuć niepewność co do relacji z nowymi władzami. Pojawiało się pytanie, czy zazwyczaj dobre kontakty z samorządem gminnym i powiatowym zostaną nadal utrzymane. Tak całą sytuację opisywał przedstawiciel stowarzyszenia abstynenckiego ze społeczności *Mazurskiego Sioła*: „o te środki gminne trzeba było wydeptać ścieżki (...) ale z kolei władze się zmieniają i trzeba ponownie je wydeptywać, od nowa naświetlać potrzebę istnienia takiego stowarzyszenia”.

Nie wszystkie podmioty gospodarki społecznej są w jednakowy sposób uzależnione od wsparcia ze strony lokalnych struktur samorządowych. Najmniej uzależnione są te spośród podmiotów gospodarki społecznej, które funkcjonują przede wszystkim w obrębie gospodarki rynkowej. Dla nich podstawowym punktem odniesienia są warunki gospodarcze, na które tylko bardzo niewielki wpływ mają działania podejmowane przez któryś ze szczebli administracji samorządowej. Inaczej wygląda sytuacja z inicjatywami w obrębie gospodarki społecznej podejmowanymi przez organizacje pozarządowe. Tutaj wpływ samorządu, jak wykazano powyżej, jest dość znaczny i wielowymiarowy. Jednakże widać dążenie do uniezależnienia się od wpływów samorządu. Dobrym przykładem takiej tendencji jest działalność fundacji, która na terenie *Starego Grodu* została założona przez urząd miasta po to, aby udzielać stypendiów naukowych zdolnej młodzieży. Prezes tej fundacji dąży obecnie do jak największego usamodzielnienia się od struktur samorządowych. Chce poprzez podwyższenie kapitału żelaznego fundacji oraz przez oparcie się na funduszach unijnych prowadzić niezależną działalność, która nie koncentrowałaby się tak bardzo na działalności stypendialnej.

Finansowa pomoc samorządu ma relatywnie mniejsze znaczenie dla dobrze rozwiniętych podmiotów gospodarki społecznej. Fundusze, jakimi dysponują samorzady powiatowe czy gminne, są bez porównania mniejsze niż te, które można uzyskać chociażby w różnego rodzaju projektach unijnych. Dlatego wraz ze wzrostem wielkości podmiotu gospodarki społecznej i skali jego działania finansowe wsparcie ze strony samorządów traci na znaczeniu, chociaż w innych wymiarach współpraca z samorządem może mieć nadal bardzo duży wpływ na funkcjonowanie organizacji.

Proces uniezależniania się podmiotów gospodarki społecznej od wsparcia ze strony samorządów jest bardzo dobrze oceniany przez przedstawicieli władz lokalnych. Nie chodzi

tylko o zmniejszenie obciążeń lokalnych budżetów. Kwestią mającą o wiele większe znaczenie dla lokalnych władz jest możliwość pozyskiwania nowych środków finansowych kanałami, które nie są dostępne administracji samorządowej. Przedstawiciele władz samorządowych z *Mazurskiego Sioła* i *Starego Grodu* wielokrotnie sygnalizowali w trakcie wywiadów, że podmioty gospodarki społecznej – w tym organizacje pozarządowe – mają o wiele większe możliwości wchłaniania środków unijnych niż samorządy. Ich zdaniem, samorządy mogą jedynie wspierać organizacyjnie poszczególne podmioty lub starać się zapewnić im niezbędne dla uczestniczenia w projektach unijnych środki własne, jednakże to organizacje pozarządowe same powinny zabiegać o zewnętrzne źródła finansowe.

Przeniesienie znacznej ilości kompetencji administracji publicznej na poziom lokalny oraz umożliwienie zlecenia realizacji tych zadań przez organizacje pozarządowe spowodowały, że istnieją silne powiązania między podmiotami gospodarki społecznej a samorządami. Powiązania te dotyczą sfery finansowania działalności podmiotów gospodarki społecznej, dzielenia się z nimi wiedzą i informacjami oraz udzielania im wsparcia administracyjnego. Należy postawić tezę, iż im mniejsze jest przedsiębiorstwo społeczne i słabiej powiązane ze sferą gospodarki rynkowej, tym silniej oddziałuje na nie wsparcie ze strony samorządu lokalnego. Im lepsza jest natomiast gospodarcza kondycja regionu, tym efektywniejsze może być wsparcie instytucji samorządowych.

MODEL

Przed opisaniem modelu uwarunkowań rozwoju lokalnych gospodarek społecznych ważne jest podkreślenie, że gospodarka społeczna składa się z dwóch grup podmiotów, które w odrębny sposób reagują na te uwarunkowania. Pierwsza obejmuje podmioty, które wkraczają na teren gospodarki społecznej od strony gospodarki rynkowej. Są to podmioty gospodarki społecznej mające charakter przedsiębiorstw społecznych, czyli instytucji funkcjonujących dzięki przychodom uzyskiwanym z działalności odpłatnej. Do drugiej grupy należą organizacje o charakterze non-profit, które prowadząc produkcję lub świadcząc usługi, albo w ogóle nie pobierają opłat, albo nawet jeśli je pobierają, to przychody te nie stanowią głównego źródła finansowania tych podmiotów. Każda z tych grup w inny sposób reaguje na czynniki wpływające na rozwój gospodarki społecznej. Pamiętając o tych zastrzeżeniach można zapoznać się ze składającym się z kilku twierdzeń modelem.

1. Obszar, w którym może funkcjonować gospodarka społeczna jest uzależniony od tego, jakie kompetencje w sferze zaspokajania potrzeb społecznych są zarezerwowane dla administracji publicznej. Wielkość tego obszaru zależy również od tego, jaka część kompetencji administracji publicznej może być zlecana instytucjom powiązanim z gospodarką społeczną. Możliwa jest bowiem sytuacja, w której szeroko rozumiane państwo ma monopol na świadczenie usług społecznych, ale jednocześnie możliwość zlecenia ich świadczenia instytucjom zewnętrznym.

2. Obszar, w którym może funkcjonować gospodarka społeczna jest również uzależniony od kondycji lokalnej gospodarki. Im gorsza kondycja tejże gospodarki, tym większą przestrzeń ekspansji mają podmioty gospodarki społecznej związane z sektorem non-profit (dostarczające dóbr/usług, które są nieodpłatne lub tylko częściowo odpłatne dla osób z nich korzystających). Jednocześnie jednak zła koniunktura gospodarcza ogranicza obszar działania podmiotów gospodarki społecznej silnie powiązanych z gospodarką rynkową.

3. Stan gospodarki rynkowej oprócz warunkowania wielkości obszaru gospodarki społecznej wpływa w wieloraki sposób na działanie jej instytucji:

- im danemu podmiotowi gospodarki społecznej jest bliżej do funkcjonowania na zasadach rynkowych, tym silniej będzie pozytywnie reagował na polepszanie się koniunktury gospodarczej;
- im dany podmiot gospodarki społecznej jest silniej nakierowany na świadczenie usług osobom, którym nie udaje się zaspokoić swoich potrzeb na wolnym rynku, tym trudniej będzie mu funkcjonować z chwilą polepszania się sytuacji w gospodarce;
- im dany podmiot gospodarki społecznej będzie bardziej uzależniony od wsparcia ze strony prywatnych przedsiębiorstw, tym silniej będzie odczuwał zmiany w ich sytuacji finansowej; na siłę oddziaływania tego czynnika mają wpływ takie zmienne, jak: związek podmiotu gospodarki społecznej z przedsiębiorstwami oraz profil działalności prowadzonej przez podmiot gospodarki społecznej;
- im lepsza sytuacja gospodarcza, tym trudniej podmiotom gospodarki społecznej pozyskiwać/utrzymać fachowy personel.

4. W im mniejszym stopniu podmiot gospodarki społecznej opiera swoje działanie na zysku generowanym z prowadzenia działalności gospodarczej lub przychodach generowanych z opłat, tym silniejsze jest jego uzależnienie od wsparcia ze strony samorządu. Na wzmocnienie tej zależności wpływa wielkość podmiotu gospodarki społecznej. Z reguły – im jest on większy, tym jego pozycja wobec samorządu jest silniejsza. Na zależność między podmiotami gospodarki społecznej a samorządem lokalnym wpływają też powiązania o charakterze pozafinansowym, takie jak: uzyskiwanie od instytucji samorządowych niezbędnych informacji o beneficjentach pomocy, kierowanie potencjalnych beneficjentów do podmiotów gospodarki społecznej, a wreszcie legitymizacja i/lub promocja świadczonych przez te podmioty usług.

5. Wsparcie ze strony samorządu w wymiarze finansowym jest tym skuteczniejsze, im lepsza jest sytuacja gospodarcza regionu. Samorząd ma wtedy więcej środków, które mogą być przeznaczone na działania podmiotów gospodarki społecznej.

6. Im większa szara strefa, tym trudniejszy rozwój gospodarki społecznej, gdyż popyt na usługi gospodarki społecznej nie jest odczuwalny przez ludność korzystającą z łatwego zarobku w szarej strefie.

NIEZASPOKOJONE POTRZEBY SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

Na tak zarysowany model uwarunkowań rozwoju lokalnych gospodarek społecznych można nanieść wyniki drugiej części naszego projektu poświęconej analizie niezaspokojonych potrzeb lokalnych. Zebrane w tej części projektu dane można potraktować jako ostatni element całego prezentowanego w tym opracowaniu wzoru uwarunkowań rozwoju lokalnych gospodarek społecznych.

Badania niezaspokojonych potrzeb społeczności lokalnych – tych samych, w których badaliśmy rozwój gospodarki społecznej – oparliśmy przede wszystkim na zogniskowanych wywiadach grupowych z mieszkańcami. Badanie już w fazie wstępnej dało nam wiele ciekawych wyników. Okazało się bowiem, że rozmowa na temat potrzeb lokalnej społeczności dla wielu z naszych potencjalnych rozmówców nie wydawała się warta uczestniczenia w badaniach. Stąd też pojawiły się problemy ze skompletowaniem odpowiedniej liczby osób do przeprowadzenia wywiadów grupowych w dwóch z czterech miejscowości. Co ciekawe, tego rodzaju problemy pojawiły się w dwóch skrajnie różnych społecznościach – w wiejskiej społeczności *Mazurskiego Siola* i wielkomiejskiej *Dzielnicy*. W obu przypadkach, mimo usilnych starań, nie udało się doprowadzić do zapewnienia optymalnej liczby uczestników. Paradoksalnie odpowiedzi na pytania o przyczyny tego niepowodzenia możemy szukać w materiale zebrany w dwóch pozostałych miejscowościach – w *Starym Grodzie* i *Mieście Wielkopolskim*.

W obu wywiadach, a szczególnie w tym przeprowadzonym w *Starym Grodzie*, przewijał się temat braku spójności lokalnej społeczności, a jeżeli pewne elementy takiej lokalnej solidarności się pojawiały, to nie przekładały się na bardziej trwałe i mające lokalną doniosłość inicjatywy lokalne. Jeden z uczestników dyskusji grupowej w *Starym Grodzie* na pytanie, na co dokładnie przeznaczyłby 1 mln złotych, jaki mógłby wykorzystać na rzecz rozwoju swojej gminy, stwierdził: *„ja chyba za ten pierwszy milion zrobiłbym jakieś centrum świadomości, żeby uświadamiać ludzi, co tak naprawdę mogą, kwestia tego, że to jest i to istnieje i tak naprawdę na każdy z tych problemów mamy jakąś tam odpowiedź, na ile ona jest mocna, na tyle na ile ludzie wiedzą i się tym interesują”*. Ta wypowiedź dobrze oddaje postawę, jaką przyjmują badani członkowie lokalnych społeczności. Przede wszystkim w ich oczach nie są jeszcze wystarczająco silnie rozwinięte więzi pomiędzy ludźmi zamieszkującymi jedną miejscowość, gminę czy dzielnicę. Ludzie w niewystarczający sposób przekładają fakt zamieszkiwania w jednym miejscu na poczucie wspólnoty i potrzebę grupowego działania. Jednocześnie z badań wynika, że ten brak wspólnotowości jest coraz wyraźniej odczuwany i można go wskazać jako jedną z podstawowych niezaspokojonych potrzeb lokalnych społeczności.

Poza kwestiami związanym z jakością samych więzi społecznych rozmówcy wskazywali na trzy sfery, w których odczuwają znaczące deficyty. Można je ułożyć w szereg: nauka – praca – wypoczynek. W przypadku *Miasta Wielkopolskiego* w czasie przeprowadzonej dyskusji, dużo miejsca zajmowała edukacja i to na poziomie szkół wyższych. Uczestnicy badań zgodzili się ze stwierdzeniem, że ich miasto jest miastem „uczącym się”. Na dowód tego wskazywali,

że w weekendy pociągi do najbliższego ośrodka uniwersyteckiego są przepełnione ludźmi jadącymi na zajęcia w trybie studiów zaocznych. I to właśnie ta potrzeba przemieszczania się, aby uzyskać lepsze wykształcenie, była wskazywana jako jeden z mankamentów mieszkania w *Mieście Wielkopolskim*: „to nie jest tak, że dla ambitnej młodzieży nie ma tutaj możliwości, chociaż są one ograniczone, bo mamy tam określone typy szkół z określonymi specjalnościami, że tak powiem, w dużym mieście jest większa możliwość ruchu”.

Kolejnym problemem jest praca – chodzi jednak nie o jej brak, lecz niezadowalające warunki. Młodzież wyjeżdża w poszukiwaniu pracy i z tego powodu uczestnicy badań dość wnikliwie analizowali sytuację na miejscowych rynkach. Przedstawiali zachodzące na nich zmiany na tle uwarunkowań makroekonomicznych, administracyjnych (jedna z przebadanych przez nas miejscowości utraciła status ważnego ośrodkach administracyjnego) i politycznych (lokalny rynek jednej z przebadanych przez nas miejscowości bardzo silnie odczuł pogorszenie się relacji z Rosją). Wskazywali na brak przepływu informacji między systemem edukacyjnym a gospodarczym, który powoduje, że przedsiębiorcy nie mogą znaleźć pracowników z poszukiwanymi przez nich kwalifikacjami. Z drugiej zaś strony, oferowana młodym ludziom praca nie odpowiada ich aspiracjom, co dobrze oddaje wypowiedź z dyskusji w *Starym Grodzie*: „Wiele firm nie może nawet znaleźć pracowników, na staże jest mało chętnych wbrew pozorom, bo jak przyjdą to trochę popracują i odchodzą, ja akurat mam takie szczęście, że jakoś się trzymają, ale (inne) firmy narzekają, nawet rozmawiałem ostatnio z dyrektorką ZUS-u, że przecież taką pracę biurową to każdy by z pocałowaniem ręki na staż przyszedł. Dziewczyny – mówi – przyszły, popatrzyły, porobiły dwa dni i poszły w cholerę”.

Wreszcie ostatnim wskazywanym przez naszych rozmówców problemem są kwestie związane z czasem wolnym. Lokalne instytucje i infrastruktura nie zaspokaja pod tym względem potrzeb zarówno osób dorosłych, jak i młodzieży. W wywiadzie grupowym w *Mieście Wielkopolskim* wskazywano, że na miejscu brakuje teatru, kina, odpowiednich obiektów sportowych czy też placów zabaw. Do tych postulatów mieszkańcy *Starego Grodu* dodawali jeszcze potrzebę miejsc, w których można by się spotykać z innymi ludźmi. Obie społeczności odczuwały brak miejsc publicznych, które przyczyniałyby się do zacieśniania lokalnych więzi społecznych.

WSPÓŁPRACA

Wydaje się, że pożądaną reakcją instytucji związanych z gospodarką społeczną na trudności wynikające z braku silnych więzi pomiędzy ludźmi funkcjonującymi w obrębie jednej społeczności oraz na problemy z poprawnym wychwyceniem potrzeb tych dość zatamizowanych wspólnot mogłoby być zakładanie lokalnych partnerstw społecznych.

Przykładem prób nawiązania takiej współpracy jest działanie partnerstwa na terenie jednej z dzielnic wielkiego miasta w Wielkopolsce. Praca nad tą inicjatywą zrzeczającą organizacje społeczne działające w *Dzielnicy* rozpoczęła się w drugiej połowie 2006 roku

i była koordynowana przez osoby powiązane z fundacją „Daj Szansę”⁴. Pomysł tego projektu opierał się na udanej współpracy pomiędzy samą fundacją a obejmującą obszar całej Dzielnicy spółdzielnią mieszkaniową. Początki działania partnerstwa, jeszcze przed jego pełną formalizacją, która nastąpiła na początku 2007 roku, polegały na odszukiwaniu instytucji, które mogłyby być zainteresowane funkcjonowaniem tego typu inicjatywy oraz na pozyskiwaniu informacji na temat potrzeb członków społeczności Dzielnicy. W obrębie działania rodzącego się partnerstwa znalazła się fundacja „Eduktor”⁵, filia centrum integracji społecznej, spółdzielnia mieszkaniowa oraz Caritas przy lokalnej parafii.

Funkcjonowanie lokalnego partnerstwa wiązało się z wielorakimi korzyściami dla jego członków. Przede wszystkim cementowało współpracę pomiędzy organizacjami związanymi ze spółdzielnią mieszkaniową a instytucjami powiązаныmi z fundacją „Daj Szansę”. Wywodząca się z CIS spółdzielnia socjalna o profilu gastronomicznym uzyskała szeroki rynek zbytu na usługi związane z zapewnianiem posiłków podczas spotkań organizowanych przez władze spółdzielni. Osoby zaangażowane w warsztaty ogrodnicze, które obecnie mają utworzyć nową spółdzielnię socjalną, otrzymały możliwość pracy przy pielęgnacji zieleni na terenach osiedli należących do spółdzielni mieszkaniowej. Ponadto dzięki sieci kontaktów nawiązanych w ramach partnerstwa prowadzona przy fundacji „Daj Szansę” szkoła, zajmująca się promowaniem inicjatyw powiązanych z gospodarką społeczną, miała zapewnioną znaczną liczbę uczestników na swoich kursach. Z drugiej strony, spółdzielnia mieszkaniowa mogła dzięki instytucjom działającym w obrębie holdingu fundacji „Daj Szansę” rozwiązać problem zadłużonych członków spółdzielni przez znalezienie im zatrudnienia w sferze gospodarki społecznej. Fundacja „Eduktor” przez uczestnictwo w partnerstwie zyskała szansę na uczestnictwo w nowym projekcie mogącym zwiększyć zasięg jej działalności, ze swojej strony udostępniając znaczną wiedzę ekspercką związaną z tworzeniem i przeprowadzaniem dużych projektów. Oddział Caritasu działający na terenie jednego z osiedli należących do spółdzielni ułatwił pozostałym członkom partnerstwa kontakt z księżmi, zaś sam uzyskał szeroką informację na temat działających na terenie *Dzielnicy* organizacji społecznych oraz uzyskał dane o potrzebach mieszkańców.

W ten sposób wytworzyła się sieć wzajemnych kontaktów pomiędzy różnego rodzaju podmiotami gospodarki społecznej, która ułatwiała docieranie do ludzi chcących skorzystać z usług świadczonych przez gospodarkę społeczną oraz polepszała koordynację działań organizacji działających na tym polu.

LIDERZY

Czynnikiem, który najsilniej zespala lokalną społeczność jest osoba lidera. Pojawienie się w jakiejś społeczności osoby posiadającej charyzmę i podejmującej konkretne działania

⁴ Nazwa fundacji została zmieniona.

⁵ Nazwa fundacji została zmieniona.

na rzecz swojej społeczności ma dwojakiego rodzaju skutki. Przede wszystkim łączy ludzi mieszkających w tej samej wsi, miejscowości czy dzielnicy. Dzięki osobie lidera ludzie poznają siebie nawzajem, a także łatwiej jest im artykułować własne potrzeby. Ponadto lider potrafi przez konsekwentne działanie doprowadzać różnego rodzaju pomysły do ich pełnej realizacji. Dbą o instytucjonalizację różnorodnych inicjatyw.

Jednym z silnych lokalnych liderów, z jakimi spotkaliśmy się w naszych badaniach, był działający w obrębie silnie zatomizowanej społeczności *Mazurskiego Siola* założyciel fundacji „Przyszłość Wsi”. Lider ten – jak to się często zdarza – nie urodził się ani nie wychował w społeczności, której obecnie przewodzi. W 1991 roku objął kierownictwo szkoły podstawowej w jednej wsi tworzących społeczność *Mazurskie Siolo*. Od razu rozpoczął starania o postawienie nowego budynku dla szkoły. Kiedy okazało się, że nie tylko są trudności z wybudowaniem nowej siedziby szkoły, ale także zagrożone jest istnienie samej szkoły, powołał do życia fundację, która miała jej bronić. Akcja ta zakończyła się sukcesem, a fundacja od tego momentu zaczęła rozszerzać swoją działalność. W 2003 roku powstał pomysł stworzenia sieci spalarni słomy. W tym samym roku powstało stowarzyszenie producentów rzepaku, zaś w 2006 roku z inicjatywy fundacji powstało centrum integracji społecznej i spółdzielnia socjalna. Za wszystkimi tymi projektami stał prezes fundacji „Przyszłość Wsi”, który nadal bardzo aktywnie poszukuje nowych możliwości zaspakajania lokalnych potrzeb społecznych. Jego udział w pobudzaniu do aktywności społeczności *Mazurskiego Siola* jest ogromny. Właściwie każdy objęty badaniami rozmówca w trakcie przeprowadzanych wywiadów odwoływał się do postaci prezesa fundacji.

POTRZEBA DIAGNOZY

Wydaje się, że podstawową funkcją lidera w społecznościach lokalnych jest wyrażanie potrzeb tych społeczności. Okazuje się bowiem, że przez znaczną atomizację, wzajemną izolację i brak okazji do integracji ludzie mieszkający w swoim najbliższym sąsiedztwie mają problemy z artykulacją własnych niezaspokoionych potrzeb. Na ogół brakuje zinstytucjonalizowanej formy diagnozy czy autodiagnozy takich społeczności. Brakuje lokalnej debaty nad podstawowymi mankamentami życia danej gminy, miasta czy dzielnicy. Przekłada się to na fakt, że przedstawiciele zbadanych podmiotów gospodarki społecznej nie odczuwali bezpośredniego nacisku lokalnych społeczności na swoje działania. Instytucje znajdujące się na pograniczu sektora rynkowego i sektora non-profit czerpały informacje o potrzebach swojego najbliższego otoczenia przede wszystkim z bodźców ze sfery rynkowej i informacji napływających do nich z lokalnej administracji publicznej. Brakowało im jednak bezpośredniej łączności ze społecznością. Stąd też w prezentowanym modelu uwarunkowań rozwoju lokalnych gospodarek społecznych nie zostały bezpośrednio umieszczone potrzeby lokalnych wspólnot.

Brak zinstytucjonalizowanej formy artykulacji potrzeb mieszkańców badanych miejscowości tworzy sam w sobie niszę, którą – jak widzimy z badań – wypełniają w niektórych

społecznościach lokalne partnerstwa podmiotów gospodarki społecznej oraz działania lokalnych liderów. W obu przypadkach chodzi o odkrycie „utajonych” potrzeb lokalnych społeczności. Można zatem powiedzieć, że w obrębie gospodarki społecznej panuje ogromna potrzeba dokonywania diagnozy swojego najbliższego otoczenia, odczytywania potrzeb lokalnych wspólnot i przekładania ich na działania znajdujące się na pograniczu sfery rynkowej i społecznej.